Rok VII. **Kraków-Podgórze, Piątek 3 Grudnia 1909** **Nr. 276**

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. | Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę! Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Do Ludu Polskiego

zwracamy się i wzywamy Go do składania datków na postument do pomnika Tadeusza Kościuszki!

Kraków, serce Polski, zwiedzany przez Was i umiłowany czeka jeszcze na pomnik największego z bohaterów Narodu.

Tysiączne masy ludowe ze wszystkich ziem Polski, nawiedzające rok rocznie Kraków pytają i proszą przewodników o wskazanie im postaci ukochanego Naczelnika. Lud polski odczuwa brak swojego Wodza, chciałby u stóp ukochanego Hetmana złożyć swe cierpienia i troski, napełnić otuchą swe serce, nabrać nowych sił do dalszej pracy i walki.

Posąg Kościuszki od kilku lat gotowy czeka na postument, a tymczasem toczy się bezpłodny spór o miejsce dla pomnika.

Lud polski przez usta swoich przedstawicieli z Komitetu budowy pomnika Kościuszki oświadczył się jednogłośnie za Rynkiem w pobliżu tego miejsca, gdzie Kościuszko składał Narodowi przysięgę. Równocześnie zażądali przedstawiciele Ludu, aby fundusz potrzebny na budowę postumentu pomnikowego pochodził od tych, których Kościuszko był Ojcem i których nauczył kochać Ojczyznę. Kościuszko widział oswobodzenie Ojczyzny w wolnym, oświeconym Ludzie! Lud zrozumiał Naczelnika i czci Go dziś i kocha więcej, niż którególwiek z polskich bohaterów. Lud uważa Kościuszkę za swego chłopskiego bohatera! Na barkach chłopskich niech podniesie się na Rynku krakowskim szlachetna postać ukochanego Naczelnika! A przyszłość powie: „Tak Lud polski czci swoich Bohaterów“.

Franciszek Ptak — Poseł na Sejm krajowy.
Franciszek Wójcik — Poseł do Rady państwa.
Tomasz Młodzianowski — Naczelnik gminy Bronowice.
Józef Serczyk — Naczelnik gminy Tonie.

Łaskawe datki przyjmują administracye dzienników krakowskich.

Za Komitet budowy pomnika Kościuszki sekretarz *Gołąb*.

Nowa wojna rosyjsko-japońska.

Wszystkie wiadomości z Petersburga sygnalizują wielkie zaniepokojenie sfer rosyjskich, które sądzą, że **Japonia zbroi się do nowej wojny z Rosyą.**

Minister skarbu Kokowcew wraz z ministrem handlu udają się do Liwadyi, a w ślad za nimi pojedzie minister wojny. Powszechnie utrzymuje się pogłoska, że minister skarbu przywiózł ze Wschodu **bardzo niepokojące wiadomości o zbrojeniach japońskich.** Odpowiadają także temu wiadomości z Charbina, że Japonia i Chiny porozumiały się na tej podstawie, że kolej południowo-mandżurska będzie w zupełności odstąpioną Chinom, a Japonia otrzyma w zamian za to zupełnie wolną rękę co do półwyspu Liaotung i w Porcie Artura.

Petersburg. W sprawach wojskowych dobrze poinformowany „Swiet“ oświadcza, że pogłoski obiegające w Rosyi o planach wojennych Japonii w Azyi wschodniej, mają obecnie postać zupełnie konkretną. Jenerał-gubernator Syberyi wschodniej i kraju nadamurskiego zebrał informacye, które stwierdzają, że Japończycy zbroją się bardzo energicznie.

„Now. Wremia“ donosi z Władywostoku, że okręt wojenny japoński objechał całe wybrzeże Kamczatki i czynił wszędzie dokładne pomiary. W pobliżu Ochocka załoga statku wysiadła na ląd, wdarła się do wnętrza kraju i nawiązała stosunki z Tunguzami, którym oświadczyła, że niebawem przyjdzie do nowej wojny między Rosyą i Japonią i że Kamczatka po wojnie będzie należała do Japonii. Wszystkie te fakty są urzędownie stwierdzone.

Mobilizacye w Japonii.

Petersburg. Z Charbina donoszą, że Japonia pod pozorem obawy przed niepokojami w Korei, zarządziła częściową mobilizacyę. Z końcem tego tygodnia zmobilizowanych będzie 16 batalionów pod wodzą jenerała **Kurokiego.**

Nowy dowódca floty japońskiej.

Tokio. Admirał Togo ustępuje z komendy floty i będzie zamianowany członkiem Rady wojskowej. Następcą Toga będzie wiceadmirał Ijuin.

Wyprawa na Koreę.

Tokio. Generał Kuroki udaje się już jutro na czele 16 batalionów na Koreę.

Sprawa porucznika Hofrichtera.

Kwestya: winny czy niewinny? nie przestaje zaprzątać opinii publicznej.

Dzienniki wykazują różne słabe strony oskarżenia. N. p. ilość pudełek, zakupionych przez Hofrichtera jest mniejszą od ilości wysłanych pudełek. Fakt, że na kilka dni przed zamachem Hofrichter z żartu wysłał takie pudełko na imieniny koledze, nie przemawia za tem, że dopuścił się zamachu. Także nie wyświetlono jeszcze wcale, skąd pochodzi cyankali. Także kapsułki, znalezione u Hofrichtera, a napełnione proszkiem przeciw robakom u psa, są inne od kapsułek, wysłanych z trucizną.

Więc nie dziw, że opinia niepokoi się i ma wątpliwości, zwłaszcza, że **wojskowa procedura karna jest fatalna.**

Obecne przepisy wojskowe pochodzą z roku 1768. Obwiniony pozostaje przez cały czas bez obrony. Cała władza nad nim spoczywa tylko w rękach jednego audytora, który jest zarazem obrońcą, oskarżycielem i sędzią. Punkt ciężkości całej obrony leży tylko w śledztwie. Obwinionemu nie wolno w śledztwie odmawiać odpowiedzi na żadne pytanie, w przeciwnym razie można go zmusić do tego środkami dyscyplinarnemi.

Przy rozprawie odczytuje się akta audytora, który też sam wnosi karę, poczem odbywa się głosowanie, w którem bierze udział ośmiu sędziów. W tym wypadku będą to oficerowie od porucznika aż do kapitana. Po odczytaniu aktów przy rozprawie przez audytora, i to takich tylko, które uważa za nadające się do odczytania, oskarżony oddala się i dalsza rozprawa, oraz wyrok, następuje w jego nieobecności.

Dzienniki więc wywodzą, że wobec takiego postępowania można mieć obawę, iż w tym niejasnym i zawikłanym wypadku zajść może omyłka.

Jakoż w Izbie posłów wniesiono interpelacyę w sprawie przyspieszenia reformy wojskowej procedury sądowej.

* * *

Komendant dywizyi jenerał Weigel w Lincu otrzymał wczoraj list bezimienny, którego autor twierdzi, że Hofrichter jest niewinny, zaś zbrodni dopuścił się bliski krewny piszącego. Pismo listu jest widocznie z umysłu zmienionem, a list pełen błędów. Natomiast adres pisany jest ortograficznie i ładnem pismem. Policya wystosowała wezwanie do publiczności, aby osoba, którą proszono o napisanie wspomnianego adresu, zgłosiła się u władz bezpieczeństwa. Policya przesłuchiwała też wczoraj służących Hofrichtera, jednakże te przesłuchania nie dały żadnego rezultatu.

„Zeit“ donosi, że do wiedeńskiej szkoły weterynaryjnej oddano na obserwacyę psa porucznika Hofrichtera, aby przekonać się po pierwsze, czy cierpi on na robaki, a powtóre, czy można zadawać psom medykamenta w opłatkach. (Pies, jak Hofrichter i jego żona zeznawali, nie chciał połykać tych opłatków). Faktem jest, że w pomieszkaniu Hofrichtera znaleziono proszek przeciw robakom w opłatkach.

Jeszcze dwa listy Hofrichtera.

Z aresztu garnizonowego w Lincu napisał Hofrichter do swej żony dwa listy. Czytając je, nasuwa się myśl, czy morderca, którego wyłapano, może w ten sposób pisać. Diatego warto je przytoczyć w dosłownem brzmieniu:

„Moje ty wszystko! Bądź zupełnie spokojna i zdrowa. Przyjdź wkrótce. Weź ze sobą „Trolla“. Proszę cię, każ podlewać co tygodnia kwiaty w piwnicy. Dla mnie jeszcze jedna prośba. Przygotuj parę butów, stare czarne spodnie, rękawiczki, trochę bielizny, chustki do nosa, kołdrę; przygotuj się też sama, bo potem pozostaniemy we Wiedniu. Postaraj się o wszystko, niczego nie zapomnij. Ucałuj Mitzi (siostrę) i przyjdź wkrótce do mnie, ponieważ mi bardzo tęskno. Módl się za nasze szczęście. Serdeczne całusy. Twój stary“.

„Kochany skarbie! Bądź tak dobra — muszę jechać do Wiednia i to jeszcze dziś — proszę cię, przyszlij mi stary płaszcz, dobre stare spodnie, parę ciepłych skarpetek, garnitur ciepłej bielizny i przybory do mycia. Wszystko w twojej małej ręcznej torbie. Jedź tam także z siostrą. Do widzenia tam. Serdeczne całusy. Bądź zdrowa. Twój stary“.

Telegram „Nowin“.

Wiedeń. Audytor Kunz wyjechał wczoraj do Lincu, gdzie sam prowadzi dalsze śledztwo.

Pierwsze oficyalne przesłuchanie Hofrichtera przed sądem wojskowym odbędzie się w poniedziałek. Śledztwo nie wydało dotąd żadnych pozytywnych rezultatów, ani też Hofrichter nie zmienił swojego stanowiska.

Z KRAJU.

Zaginiony konduktor. Jan Kulczyk, konduktor kolejowy, liczący lat 65, wsiadł 26 listopada do pociągu ciężarowego Nr. 190 a, odchodzącego z Tarnowa do Krakowa i między Biadolinami a Bochnią zniknął z pociągu zostawiwszy na kurytarzu futro oraz legitymacyę. Poszukiwania rodziny dotychczas były bezskuteczne.

Wadowice. Od chwili wyboru p. Michała Gołąmba prezesem „Sokoła“ zmieniły się w tem towarzystwie stosunki na lepsze. — Na każdym prawie kroku znać silną rękę nowego prezesa, czuć rygor, którego dawniej nie było, a co najważniejsza wszelkie uroczystości narodowe odbywają się we właściwym czasie, nie tak jak za czasów „malowanych prezesów“ w dwa lub w trzy miesiące później. Członkowie też, widząc dobre chęci prezesa, popierają go na każdym kroku. Na uroczystych wieczorkach sala „Sokoła“ jest zawsze przepełnioną, a na wieczornice coraz więcej uczęszcza członków. — Wieczorek listopadowy urządzony przy współudziale włościańskiego „Sokoła“ z Choczni udał się świetnie. Słowo wstępne wypowiedział prezes p. M. Gołąmb, wzywając obecnych, aby w rzeczach narodowych wznosili się ponad partyjne stanowisko i zaniechali małostkowych sporów i zawiści, a jeżeli pójdą

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

62 Ciąg dalszy.

Odorp odwrócił się ku kapłanom, obrzucając ich wzrokiem przenikliwym, ci jednak stali w szeregu nieruchomi wszyscy, jednakowi.

Nic odkryć nie może. Niemiec podniósł zasłonę, za którą stali jego żołnierze.

— Zatem wolicie wyznać prawdę słoniowi Rejnam? — rzekł ze złym uśmiechem. — Niechaj będzie według waszego życzenia!

W tej chwili pojawił się kapitan.

— Sahibie, badałem sługi słonia białego.

— I cóż?

— Wszyscy mnie upewniali, iż nikt nie dostał się do stajni, gdzie całą noc stróżowali Tora-Jadi, Finca i Real, syn pobożnej Sandhevy, handlarki ryb suszonych, trzej wierni poddani naszego potężnego władcy.

Awanturnik wzruszył ramionami i szorstko rozkazał:

— Zostaw więc teraz tylko jednego żołnierza wewnątrz stajni i czuwaj, aby budynek był ze wszystkich stron pilnowany, a zaręczam ci, że nikt wyjść zeń nie zdoła niepostrzeżenie.

Powiedziawszy to, awanturnik opuścił więzienie, uprowadzając z sobą nieszczęśliwych więźniów, otoczonych liczną eskortą.

A kapitan zachwycony tak szczęśliwem zakończeniem sprawy z dwoma nowymi bonzami, pobiegł szybko spełnić dany sobie rozkaz.

W jaki sposób mały niebieski bonz zdołał zwyciężyć słonia.

Troje naszych więźniów zamknięto znowu w pawilonie na pałacowym dziedzińcu.

Weszli tam, złamani przeżytemi przed chwilą wrażeniami.

Lizzie, siedząc sztywna na ławce z bambusu, zdawała się być pozbawiona przytomności.

Szeroko rozwarte oczy patrzyły, nie widząc, jakby zahypnotyzowane przez jakieś straszne widzenie.

Darel i Prudent spoglądali na nieszczęśliwą dziewczynę z bezgraniczną rozpaczą, rozumiejąc, iż wszelkie słowa pociechy niezdolne byłyby zmniejszyć jej boleści.

Za kilka godzin życie tego wspaniałego kwiatu zależeć będzie od kaprysu i inteligencyi wielkiego czworonoga.

Nierozważny ruch słonia Rejnam zadecyduje o życiu nieszczęsnego dziecka.

Bezsilna wściekłość dławiła bezwątpienia inżyniera Darela, ale profesor cierpiał więcej jeszcze.

Niechaj ci, którzy kochali, którzy widzieli umierającą istotę wybraną między wszystkiemi, niechaj ci sobie przypomną rozpacz ich duszy, zamęt myśli przed tym nieuniknionym losem.

Marzenie miłości, zaledwie dojrzane, przysłaniało się obłokiem krwi.

Czy tożsame myśli targały duszę Lizzie?

Czy też może wracała myślą do czerwonego dziedzińca, gdzie dała ostatni pocałunek ukochanym rodzicom, których znalazła, aby znów stracić na wieki?

Któż to odgadnie?

A może w tej chwili biedne dziecko nie myślało nic.

Może okropność wypadków zrodziła dobroczynną nieczułość.

Dochodząc do pewnego napięcia, cierpienie przestaje być odczuwane.

Lecz podczas, gdy Prudent i Darel pocieszali się tą nadzieją, która stała się osłodą w ich bezdennem smutku, Lizzie wydała głuchy jęk.

Ach nie! Zawiodła ich nadzieja. Biedna ofiara nie doznała ulgi w znieczuleniu.

Uniesieni bezmierną litością, postąpili ku niej z wyciągniętemi ramionami, ale natychmiast je opuścili.

Bo oto, niby potok niepowstrzymany, popłynęły łzy Lizzie.

Łkała namiętnie, okrywając twarz rękami. Nerwowe drgania wstrząsały ramionami.

Na progu grobu płakała nad wszystkiem, co mogło być radością i szczęściem.

Konwulsyjnem łkaniem żegnała życie, światło, wszystko, do czego rwie się młodość, pełna sił i pragnień.

Darel i profesor stali bez słów przed tym wybuchem rozpaczy.

Ani wuj, ani kochanek nie mieli odwagi pocieszać nie wierząc w siłę i skutek pociechy.

Wtem wszyscy troje wydają okrzyk zdziwienia: Lizzie wyjmując chusteczkę z kieszeni, wyrzuciła zeń na ziemię jakiś zwitek papieru.

— Co takiego?

P. Prudent schyla się, podnosi tajemniczą kulkę z papieru i podaje ukochanej, która poprzez łzy patrzy wzrokiem pytającym.

— Pani — rzekł Prudent — ponieważ to wypadło z pani kieszeni, ty musisz rozwinąć. Może to co ważnego...

Ciąg dalszy nastąpi.

z tem hasłem na ustach, silni jednością i zgodą, wówczas dopiero wolno nam będzie mieć nadzieję, że zejdzie do nas jutrzenka wolności, która nigdy nie zajdzie. — Następnym punktem programu była deklamacya, produkcye orkiestry i dwa obrazki sceniczne, odegrane przez włościan z Choczni „Korale Maryśi i Kasi“ przez Jadwigę z Łobzowa i „Wóz Drzymały“ Rączkowskiego. Amatorzy odegrali te dwa obrazki nader dobrze. Po przedstawieniu odbyła się uroczysta wieczornica.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że p. Helena Orłowa ma zamiar sprzedać kamienicę, do której jest przywiązana legenda o przyjściu na świat Marcina Wadowity. Spodziewamy się, że właścicielka, mając wzgląd na ten jedyny w naszem mieście zabytek historycznej wartości, sprzeda go w dobre ręce, które uszanują pamiątkę królewskiego miasta Wadowic.

Hygiena... zegarka.

W artykule niniejszym zastanowimy się pokrótce nad delikatnym i subtelnym organizmem, jakim jest zegarek i nad codziennemi staraniami, których on winien być przedmiotem.

A więc przedewszystkiem kiedy należy nakręcać zegarek? Bezwarunkowo zrana i to dla bardzo prostej przyczyny. Siłą poruszającą mechanizm zegarka jest sprężyna, czyli wstążka stalowa bardzo elastyczna, zahartowana i starannie zwinięta w 11 do 13 zwojów, zawartych w ciasnej przestrzeni, jakby w pudełeczku okrągłem. Sprężyna skręcona jest w stanie napięcia i rozwijając się, wykonywa pracę, która, niestety, nie jest stale równomierną. Z początku jest największa i słabnie aż do zera w miarę, jak sprężyna się rozwija. Z tego względu nakręcając zegarek zrana, zużytkowujemy w ciągu dnia tę część pracy sprężyny, która odpowiada regularniejszemu ruchowi całego mechanizmu. W nocy, kiedy zegarek leży spokojnie i nie ulega żadnym wstrząśnieniom, siła poruszająca może być nieco mniejsza.

Gdy zegarek wyjmujemy z kieszonki, to temperatura środowiska, w którem się on znajduje, prawie zawsze jest niższa od temperatury kieszeni; jeżeli więc nakręcamy zegarek w chwili nagłego oziębienia, to sprężyna na razie zupełnie sztywna nie będzie mogła się skurczyć i pęknie. Niebezpieczeństwa tego unikamy, nakręcając zegarek zrana, zanim go włożymy do kieszonki: przechodzi on bowiem z temperatury chłodnej do ciepłej temperatury kieszeni. Zegarek średnio chodzi od 30—40 godzin; jeżeli zapomnimy go nakręcić wieczorem, to stanie w nocy; jeżeli zaś mamy zwyczaj go nakręcać zrana i uchybimy raz temu zwyczajowi, to zegarek zatrzyma się w ciągu dnia i wtedy nierównie łatwiej, niż w nocy, można będzie temu zaradzić.

Nadmienić jeszcze wypada, że zupełnie błędne jest mniemanie, jakoby się zegarek mniej niszczył, jeżeli np. wypoczywa cały tydzień, a nakręcany bywa tylko w niedzielę. Przeciwnie, gdy go nie używamy, oliwa na ośkach powoli się zgęszcza, zegarek chodzi coraz gorzej i nareszcie zupełnie staje.

Ale czy w ten, czy w ów sposób jest nakręcany, zegarek zawsze ulega wpływowi swego położenia; w pionowem zawsze się nieco spóźnia, z powodu zwiększonego tarcia, gdy w położeniu leżącem, gdzie waga mechanizmu nie odgrywa roli, tarcie jest dużo mniejsze — zegarek się zatem spieszy. W egzemplarzach precyzyjnych uchybienia te są przewidziane i kompensują się, ale zarówno spostrzeżenia jak zmiany położenia dokonywane są w ściśle oznaczonym czasie, co w życiu codziennem jest wprost niemożliwe. Dlatego też najlepiej, gdy zegarkowi nadajemy stale położenie pionowe. Jeżeli mimo to spieszy lub spóźnia się równomiernie, to zegarmistrz zlekka posunie igiełkę wewnętrzną, aby otrzymać czas pośredni, czyli właściwy. Zegarek zawieszony na ścianie musi koniecznie być oparty na czemś; inaczej będzie wprawiony w ruch wahadłowy, który jest szkodliwy.

Czy zegarek należy nosić w górnej, czy w dolnej kieszonce kamizelki? Na pytanie to odpowiedź jest nieco trudna. W dolnej zegarek mniej jest narażony na wstrząśnienia skutkiem ruchów ciała, ale przy podnoszeniu ciężarów, zwłaszcza przyciskając je do siebie, możemy zegarek uderzyć, a nawet zgnieść. Na piersiach nie będzie narażony na uderzenie, ale za to wystawiony będzie na skutki każdego poruszenia. Panie, noszące zegarek przypięty, utrzymują go naturalnie stale w położeniu pionowem, ale wystawiają go z konieczności na uderzenia i wstrząśnienia.

Zegarek powinien być zabezpieczony od kurzu, zmian temperatury, wilgoci i magnetyzacyi.

Otwierać powinien go jedynie tylko zegarmistrz; najdrobniejszy pyłek, który się dostanie do wnętrza, może sprowadzić zatrzymanie. Kieszonka, w której się nosi zegarek, musi być utrzymana w największej czystości; należy ją często odwracać i czyścić szczotką, a to dlatego, że mikroskopijne niteczki, oddzielające się z czasem od każdego materyału, przedostają się koniec końców do mechanizmu, mimo najszczelniejszego zamknięcia. To przenikanie najwyraźniej się spostrzega, gdy właściciel zegarka przy zajęciu zawodowem z konieczności narażać się musi na kurz, jak budowniczy, inżynier lub sportowiec. Unikać też należy noszenia w tej samej kieszeni innych przedmiotów, które mogą rysować kopertę lub szkło zegarka.

Mylą się również ci, którzy przypuszczają, że zegarek znosi równie dobrze bardzo wysoką, jak i bardzo niską temperaturę. Niebezpiecznie jest kłaść go na kamieniu lub marmurze, wyjąwszy go z kieszeni. Taka raptowna zmiana temperatury nie tylko wpływa szkodliwie na ruch zegarka, ale może też sprowadzić pęknięcie sprężyny lub szkiełka. Najlepiej jest umieszczać zegarek na noc na specyalnym postumenciku, wyklejonym grubem suknem, które będąc złym przewodnikiem ciepła, nie dopuści raptownego ochłodzenia.

Mechanizm zegarka przeważnie składa się z części stalowych, które bardzo łatwo rdzewieją pod wpływem wilgoci w najrozmaitszej formie. Jeżeli więc, naturalnie przypadkowo, zegarek dostanie się do wody lub jakiegobądź płynu, należy go czemprędzej oddać do zegarmistrza. Tylko szybkie zatrzymanie rdzewienia może go ocalić.

Zegarmistrz nie powinien otwierać zegarka, przyniesionego prosto z zimna, dopóki się nie ogrzeje; inaczej utworzy się w mechanizmie wilgotne skraplanie.

Wreszcie wszystkie wogóle maszyny elektryczne są strefą magnetyczną, której siła zależy od siły prądu i od konstrukcyi danej maszyny. Zegarek w tej strefie może więc uledz magnetyzacyi, a co za tem idzie, wahaniom, nawet zupełnemu zatrzymaniu. Dlatego też bezpieczniej jest odłożyć zegarek, zanim się właściciel jego zbliży do dynamomaszyny.

Zastosowanie się do powyżej przytoczonych rad uchroni zegarek od szybkiego zużycia, a posiadacza od zbyt częstego uciekania się do pomocy zegarmistrza.

Co słychać w mieście?

Ministerstwo kolejowe a Galicya. Nieżyczliwość władz centralnych względem Galicyi przebiera wszelką miarę.

Ministerstwo kolejowe zawiadomiło krajowy Związek turystyczny o zniesieniu z dniem 1 stycznia 1910 roku wszelkich turystycznych zniżek kolejowych na przestrzeni Kraków-Zakopane (a więc biletów powrotnych). Jest to oczywiście ciosem dla turystyki i wpłynie nader szkodliwie na frekwencyę turystów i letników w Zakopanem. Przeciw temu ukazowi ministerstwa, które tak zlekceważyło potrzeby kraju i takiego uzdrowiska, jakiem jest Zakopane, należy energiczne podjąć kroki.

Podobną nieżyczliwością, motywowaną niby brakiem funduszów, tchnęły przemówienia zastępcy rządu w Radzie kolejowej w Wiedniu, która właśnie obecnie odbywa posiedzenia. Donoszą bowiem z Wiednia:

W sprawie wniosków członków Rady kolej. Dattnera, Epsteina i dra Lea co do zaprowadzenia trzeciej klasy przy pociągach pospiesznych, szczególnie na liniach kolei Północnej zauważył zastępca rządu, że zarządzenia tego nie można przeprowadzić ze względów technicznych, ruchu i finansowych.

W sprawie wniosku Dattnera, Epsteina i Lea co do poprawy **połączenia Krakowa z Zakopanem** podnieśli członkowie Dattner, Epstein i hr. Zamoyski, że Zakopane jest klimatyczną stacyą zimową pierwszej klasy i zasługuje na poparcie. Zastępca rządu ubolewa, „że z powodu braku kredytu nie może zapowiedzieć wypełnienia tego życzenia, może jednakże oświadczyć, że ministerstwo kolei wystąpi wobec skarbu z żądaniem nowego kredytu na te wydatki“.

(Krakowscy członkowie Rady kolejowej nie wiedzieli jeszcze wówczas o zapowiedzi zniesienia ulg kolejowych dla Zakopanego, bo niewątpliwie zaraz wnieśliby protest).

Oddanie gruntów pod budowę Domu rękodzielniczego. Wczoraj odbyło się oddanie ofiarowanych przez Radę miejską gruntów przy ul. Zyblikiewicza, wydzielonych z dawnej realności Umińskiego, pod budowę Domu rękodzielniczego. Z ramienia Rady miejskiej w akcie tym wzięli udział: prezydent dr Leo i radca Bobilewicz, oraz rejent Klemensiewicz; z ramienia Izby rękodzielniczej wiceprezes Izby radca Bialik w zastępstwie nieobecnego w Krakowie prezesa radcy Kosobuckiego, sekretarz Izby p. Jerzy Werner, grono wydziałowych i członków Izby; magistrat zastępował dr Wydro. Grunt odebrał od prezydenta wiceprezes Bialik, poczem zabrał głos prezydent dr Leo, wyrażając życzenie, aby ten dom, jaki na owym gruncie stanie, przyniósł naprawdę pożytek rękodzielnictwu i mieszczaństwu krakowskiemu, by w niem miała siedzibę Izba rękodzielnicza, która w krótkim czasie tak dobitnie zaznaczyła już swoją w naszem mieście działalność. Prezydent zaznaczył, że Rada miejska zawsze odnosi się do życzeń rękodzielników przychylnie, powodując się myślą, że podniesienie rękodzieła jest podwaliną rozwoju naszego życia przemysłowego i ekonomicznego. Imieniem rękodzielników wiceprezes Bialik podziękował prezydentowi za stale okazywaną życzliwość i opiekę, z jaką się odnosi do rękodzielników.

Na świeżo w posiadanie objętym gruncie stanie w niedługim czasie Dom rękodzielniczy. Będzie to wielki budynek, którego front wychodzić będzie na ul. Zyblikiewicza; znajdą w nim pomieszczenie Izba rękodzielnicza, cechy krakowskie, oraz stowarzyszenie robotników rękodzielniczych. Budowa Domu rozpocznie się prawdopodobnie z wiosną przyszłego roku.

Zburzenie ruder około kościółka św. Idziego. Nareszcie sprawa rudery, mieszczącej się koło kościółka św. Idziego, szpecącej nie tylko widok kościoła, ale i Wawelu, została rozstrzygniętą. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej sekcya przeprowadziła obszerną dyskusyę nad sprawą budynku około kościoła św. Idziego, poczem ponowiła swoją uchwałę z dnia 11 listopada 1908, aby Radzie miasta przedstawić wniosek zburzenia domostwa koło tego kościoła, gdyż konwent OO. Dominikanów zażądał stanowczo zburzenia istniejącego budynku, a warunki, postawione co do wybudowania i przeznaczenia nowego budynku, są dla gminy zdaniem sekcyi nie do przyjęcia.

Z teatru miejskiego. W piątkowem przedstawieniu „Panny-mężatki“ Korzeniowskiego w roli Cecylii debiutuje pani Jadwiga Niemiryez. Próby z „Sezonu“ i ze „Szczęścia Frania“ Perzyńskiego odbywają się codziennie. W najbliższych dniach zaczną się przygotowania do wystawienia krotochwili niemieckiej „Ostrożnie z listami!“, oraz komedyi Moliera „Mizantrop“. „Gromiwoja“ Arystofanesa graną będzie w środę przyszłego tygodnia.

Z teatru ludowego. Dziś i jutro nowość „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedya Bissona. Samo nazwisko autora mówi, że sztuka jest wesoła i pełna komicznych i pełnych smaku artystycznego sytuacyi.— W sobotę „Potop“ H. Sienkiewicza w przeróbce Popławskiego. Grają pp.: E. Rygier, J. Rygier, Turski, Poleński, Jarniński, Halnicka i w. i. W niedzielę powtórzony będzie po południu „Potop“, a wieczór zawsze mile widziana „Nitouche“.

Z Instytutu muzycznego. W wieczorze kameralnym, który się odbędzie d. 3 grudnia, ku uczczeniu ś. p. Noskowskiego wezmą udział: p. Umlaufowa, Carnioli, Giebułtowski, Stefański, Walewski, Kopystyński i Chór akademicki.

W salonie „Ars“ wystawiona będzie w połowie grudnia serya najnowszych autolitografij prof. Leona Wyczółkowskiego, odtwarzających świątynie, gmachy publiczne i ulice niegdyś polskiego starego Gdańska, w którym znakomity artysta spędził część tegorocznych wakacyj. Serya powyższa przez niego samego przeniesiona z własnych kredkowych rysunków na kamienie litograficzne, tworzy wspaniały album, odbity na papierze japońskim tylko w dwudziestu pięciu wyjątkowo egzemplarzach. Nadto w bogatym zbiorze dzieł sztuki salonu „Ars“ ukazały się obecnie: „Potret Juliusza Słowackiego“ przez Franciszka Krudowskiego, pejzaż z okolic Żywca dyr. Juliana Falata, oraz wiele innych obrazów naszych malarzy pierwszorzędnych, które przystępnością cen kwalifikują się na podarki gwiazdkowe.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 4 b. m. odbędzie się wieczorek listopadowy z następującym programem: 1) dr St. Weiner słowo wstępne; 2) J. Paczowska śpiew solowy; 3) O. Kaufmannówna, naucz. Inst. muz., fortepian; 4) orkiestra urzędników kolejowych. 5) prof. J. Paczowski skrzypce; 6) A. E. Balicki deklamacya; 7) Romanowski śpiew solowy; 8) orkiestra urzędników kolejowych. — Akompaniament p. Walewski. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków jakoteż zaproszonych gości 60 halerzy. Czysty dochód przeznacza się na Przytulisko Uczestników powstania z 63 roku.

Z Klubu pocztowego. W sobotę dnia 4 bm. w Klubie pocztowym (ul. Lubicz 5) odbędzie się uroczysty obchód wieczoru „św. Mikołaja“, połączony z zabawą dla dzieci. Muzyka wojskowa 56 pp. Początek o godz. 6-tej. W niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 6-tej po południu odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Klubu.

Ze „Straży Polskiej“. Dnia 26 listopada b. r. staraniem Akad. Koła „Straży Polskiej“, odbyło się zwiedzenie fabryki maszyn na Grzegórzkach p. f. L. Zieleniewski Tow. Akc., posiadającej elektrownię, warsztaty rozległe, oraz doki, w których obecnie znajdują się w robocie cztery statki do żeglugi handlowej na Wiśle.

W zwiedzaniu wzięło udział ogółem 50 osób. Zarząd Akad. Koła „S. P.“ składa na tem miejscu gorące podziękowanie p. posłowi Zieleniewskiemu za łaskawe pozwolenie zwiedzenia fabryki, p. dyr. Chudobie, oraz p. inżynierowi Łasińskiemu za uprzejme udzielenie objaśnień uczestnikom wycieczki.

Krakowskie Towarz. Oświaty Ludowej zasiliło w miesiącach październiku i listopadzie br. 65 czytelni nowemi książkami oraz założyło 9 nowych czytelni w zachodnich powiatach Galicyi. Ogółem przesłano na cele powyższe 2619 książek wartości 2606 koron. W grudniu odbywać się będą dalsze wysyłki książek do czytelni, które sprawozdania za rók 1908/9 nadesłały do Zarządu Głównego.

Przekopanie grobów na cmentarzu krakowskim. — Magistrat krakowski ogłosił obwieszczeniami, rozlepionemi po rogach ulic, że w najbliższym czasie przekopaną będzie na cmentarzu miejskim kwatera I. i że wszystkie nagrobki na tej kwaterze będą usunięte. — Osoby interesowane, któreby miały zamiar szczątki zmarłych wydobyć i przenieść na inne stałe miejsce, winny do dni 14 wnieść ostemplowane podania do magistratu o zakupno gruntu na groby stałe i ekshumacyę zwłok.

W herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża l. 10 wydano w miesiącu listopadzie b. r. 527 porcyj herbaty czystej, 574 porcyj herbaty z mlekiem, 1913 porcyj herbaty z cytryną, 704 porcyj chleba i 740 sztuk bułek.

Zakończenie strejku introligatorskiego. Jak już wczoraj donieśliśmy, strejk pracowników introligatorskich zakończył się wczoraj zawarciem umowy z pracodawcami. Według tej umowy czas pracy wynosić będzie od 1 grudnia b. r. do 30 czerwca 1912 r. dziennie 9 godzin i kwadrans, a od 1 lipca 1912 r. do 31 grudnia 1914 r. dziennie godzin 9. Praca ma być rozłożoną od godziny 7 rano do 7 wieczorem z odpowiednią przerwą obiadową na obiad. Wysokość płacy zależy od dobrowolnej umowy między pracodawcą a robotnikiem, musi jednak wynosić dla robotnika kwalifikowanego w pierwszym roku po wypisie jako minimum 16 koron, a w trzecim roku 20 koron. Złotnicy brzegowi, maszynowi, ręczni i galanteryjnicy otrzymują po trzech latach pracy w zawodzie 28 kor. Dla wszystkich robotników kwalikowanych o płacy ponad 20 koron, tudzież dla robotnic o płacy stałej, następuje od czasu przyjęcia cennika podniesienie płacy o 10 prc. — Ilość świąt płatnych w roku wynosić ma 9 dni i dwa półdnia. Za pracę poza normalnym czasem robotnicy otrzymują do godziny 9 wieczorem 35 prc., a po godzinie 9 i w święta 75 prc. w stosunku do zwykłej pracy. — Umowa zawiera również szczegółowe określenie cennika robotniczego. — Dla rozstrzygnięcia wszelkich sporów cennikowych powołany zostaje do życia polubowny sąd cennikowy. — Umowa, zawarta wczoraj, obowiązuje do 31 grudnia 1914 r.

Wielka loterya fantowa i spożywcza na cele Stow. nauczycielek w Krakowie odbędzie się dnia 8 bm. w salach Starego teatru. Komitet, z prezydentową p. Leową na czele, dokłada starań, aby loterya wypadła jak najlepiej. W tym celu zgromadził komitet przeszło 1000 fantów: spożywczych, kwiatowych, galanteryjnych, zabawek dla dzieci i artystycznych. Szczególniej wśród tych ostatnich znajduje się bardzo wiele cennych rzeczy. Do miłych niespodzianek w tym roku należeć będzie stół Ludwika XV. Bufet zaopatrzony będzie obficie.

Dom akademicki dla kobiet. W piątek dnia 3 bm. odbędzie się o godz. 7 wieczór w sali 62 Coll. Novum wiec w sprawie budowy Domu akademickiego dla studentek. Wiec będzie miał charakter infundacyjny.

Zgromadzenie członków Tow. tanich mieszkań dla katolickich robotników odbędzie się w piątek dnia 10 bm. o godz. 5-tej po południu w sali Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Zebranie członków I. Spółki spożywczej odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 4 po poł. w sali Domu robotniczego. Na porządku dziennym między innymi wypłata bonifikacyi od towarów za rok 1909 i uzupełniający wybór do Rady Nadzorczej.

Przewiezienie zwłok ś. p. ks. Marcelego Czartoryskiego. Wczoraj o godz. 9 wieczorem odbyło się przewiezienie zwłok ś. p. ks. Marcelego Czartoryskiego z dworca kolei północnej na cmentarz rakowicki, gdzie zwłoki złożono w kaplicy cmentarnej. Złożenie zwłok w grobie rodzinnym odbędzie się dzisiaj przed południem.

Zezwierzęcenie. Wczoraj wieczorem aresztowała policya młodego oficyanta pocztowego, niejakiego Romana D. za gorszące zachowanie się i szerzenie niemoralności. Od dłuższego już czasu nadchodziły bowiem listy od matek i rodzin do policyi, z doniesieniem, że jakiś młody człowiek zaczepia młode dziewczęta, głównie seminarzystki, pokazuje im pornograficzne fotografie, a nawet czasem obraża je, szerząc w ten sposób zgorszenie. Młodzieńcem tym był, jak się okazało, ów Roman D., chłopak młody, przystojny, ale zdaje się, psychopata. — Znaleziono przy nim cały szereg obskurnych, pornograficznych fotografij.

Na dworcu kolejowym aresztowano wczoraj znowu trzech złodziei, okradających głównie zatrzymujących się na stacyi emigrantów. Są to znani już policyi złodzieje Tadeusz Wroński, Stanisław Rausiński i Joachim Liparski. Wogóle zaznaczyć należy, że od czasu objęcia inspekcyi policyjnej przez komisarza dra Jasieńskiego policya na dworcu zabrała się na seryo do tępienia złodziei, którzy się stali postrachem istnym dla podróżujących. Jest nadzieja, że niezadługo uda się kom. Jasieńskiemu wytępić tę złodziejską bandę do cna, przez co zwłaszcza uboższej podróżującej ludności wyświadczy największą przysługę.

Feluś w kozie. Michał Feluś, służący w cukierni p. Michalika przy ul. Floryańskiej, nie był na zimę zaopatrzony jak przystało ani w garderobę, ani w monetę. Żeby temu zaradzić, zaczął swoim kolegom zabierać po jednej części garderoby, zegarki itd. Wczoraj manipulacye te wyszły na jaw i Feluś powędrował do kozy.

Amatorzy skór. Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy włamali się do wagonu na dworcu towarowym i skradli zeń znaczną ilość skór. Widocznie chcieli sobie na zimę dać uszyć futerka.

Z Podgórza. *Siła przyzwyczajenia.* Metody Knapp, młody wybijokno podgórski, znany jest jako gwałtowny awanturnik. Lecz i na niego przyszła kreska. Wzięto go do wojska, wskutek czego wielu Podgórzan spokojnie odetchnęło. Ale twarde życie żołnierskie sprzykrzyło się awanturniczemu Metodemu. Tak „wziął i uciekł“... Wpadł zaraz w towarzystwo dawnych towarzyszów, z którymi się raczył całą noc, a nad ra-

nem wszczął awanturę, która sprowadziła policyę. Rozpoznano ptaszka i oddano wojskowości, która dezertera odpowiednio ukarze.

Wesoli ceglarze. Pisaliśmy onegdaj o braciach Antonim i Władysławie Dyrczach, którzy wyrabiali po pijanemu awantury w cegielni p. Haberowej, gdzie pracują jako ceglarze, i za to dostali się do kozy, a następnie stracili zajęcie. Obydwaj uważali za sprawcę swego nieszczęścia dozorcę Wołocha, któremu groził Antoni D., że przebije go „ośmiu nożami“ w drodze do domu. Wołoch, znając awanturników, nastraszył się groźby i poszedł na policyę, prosząc o pomoc. Obu braci aresztowano i odstawiono do sądu.

Skargi na oprawcę miejskiego. Do Podgórza przybył nowy oprawca ze Lwowa, który zbyt gorliwie spełnia swe obowiązki, chwytając psy nie tylko w dozwolonych miejscach ale i w niedozwolonych, nawet po sieniach kamienic. Ponieważ wielu obywateli skarżyło się na to przekraczanie obowiązku przez oprawcę, magistrat zapewne przypomni mu przepisy, wyraźnie mówiące, gdzie ten pan może psy łapać.

Zmarli. Z Birkfellnerów Hermina Kuntze, wdowa po urzędniku kolejowym, przeżywszy 64 lat, zmarła 2 bm.

Tadeusz Morawiecki, praktykant przy departamencie rachunkowym c. k. dyrekcyi skarbu we Lwowie, zmarł w Podgórzu dnia 30 listopada, przeżywszy 23 lat.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Lady Frederick“.
Piątek: „Sędziowie“ i „Panna mężatka“.
Sobota: „Szczęście Frania“ i „Sezon“.
Niedziela popoł.: „Kopciuszek“.
Niedziela wiecz.: „Szczęście Frania“ i „Sezon“.
Poniedziałek: „Król“.
Wtorek: „Szczęście Frania“ i „Sezon“.
Środa popoł.: „Ziemia“.
Środa wiecz.: „Gromiwoja“.
Czwartek: „Szczęście Frania“ i „Sędziowie“.
Piątek: „Skąpiec“.
Sobota: „Ostrożnie z listami“.
Niedziela pop.: „Kopciuszek“.
Niedziela wiecz.: „Ostrożnie z listami“.
Poniedziałek: Przedstawienie Koła Akad. Miłośników dramatu klasyczn.

Repertuar teatru ludowego:

Czwartek: „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Piątek: „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Sobota: „Potop“.
Niedziela pop.: „Potop“.
Niedziela wiecz.: „Nitouche“.
Poniedziałek: „Verbum nobile“.

Podróż Putyry do Lwowa.

Wczoraj o godz. 11 w nocy przywieziono Putyrę z Wiednia do Krakowa. W drodze pilnowało go dwóch plutonowych wiedeńskiej straży więziennej, którzy zeń nie spuszczali oka, bojąc się, by im znowu nie uciekł, jak to miało miejsce przed paru tygodniami, gdy go transportowano do Lwowa. Po przyjeździe na stacyę, odprowadzono Putyrę do aresztów w gmachu św. Michała, gdzie więzień przenocował.

Putyra przyjechał skuty i był ogromnie przygnębiony, a w rozmowie ze znajomymi prosił, by się zaopiekowano jego żoną, która pozostała bez środków do życia. Mówiąc o tem rozpłakał się.

Dzisiaj rano o godz. 8 odprowadzono znów Putyrę skutego na dworzec, skąd pod eskortą tej samej wiedeńskiej straży wyjechał „Janusz I car carów“, jak się sam nazywał, do Lwowa, gdzie się odbędzie przeciw niemu rozprawa.

Żandarm Hawelka, który go poprzednio eskortował z Rzeszowa do Lwowa i któremu Putyra uciekł, obawiając się kary, zdezerterował. Kara by go nie była minęła, bo rzeczywiście był winien, że Putyra mógł uciec. Sam Putyra, mówiąc wczoraj o tej swojej ucieczce, miał się wyrazić:

— Cóż miałem robić? Żandarm spał, wagon był pusty, chodziłem sobie po nim spokojnie, ale widząc, że żandarm śpi jak zabity, wysiadłem najspokojniej w Jarosławiu. Każdy na mojem miejscu byłby to zrobił.

Dzisiaj już ucieczka mu się z pewnością nie udała.

Łupiskóry emigracyjne.

Portyer kolejowy oszustem. — Opiekun emigrancki.

Dola naszych emigrantów, wyjeżdżających z kraju za zarobkiem, albo już powracających z obczyzny, jest zaiste pożałowania godną. Ludzie ci, po większej części bardzo mało kulturni, wpadają na przestrzeni od Krakowa do Oświęcimia w istną sieć, jaką na tej linii i na naszym dworcu rozpięła na nich szajka prawdziwych bandytów, wyzyskujących biedaków na wszelki możliwy sposób. Te łupiskóry emigracyjne utworzyły sobie już prawdziwe źródło dochodów, czerpanych dzięki nieostrożności i naiwności emigrantów z ich własnych kieszeni. Niema prawie dnia, byśmy o praktykach tych hyen emigracyjnych nie pisali w kronice; mimo nadzwyczajnie energicznych zarządzeń komisarza dra Jasieńskiego na dworcu, który już kilkadziesiąt takich hyen zdołał przyłapać i oddać w ręce sprawiedliwości, co raz wychodzą na jaw nowe praktyki rozbójników kolejowych. Świadczą o tem dwa poniżej opisane wypadki.

I kto się już nie dopuszcza nadużyć na tych biednych emigrantach, jeśli wczoraj kom. Jasieński musiał aresztować nawet portyera kolejowego na dworcu, a więc człowieka mającego posadę i zapewniony byt, a aresztował go za oszustwa, dokonywane na emigrantach. Wykryto go przypadkiem, w sposób następujący:

Wczoraj w południe zatrzymało się w Krakowie kilkunastu emigrantów ze Wschodniej Galicyi, jadących do Ameryki. Wszyscy mieli bilety kolejowe ważne aż do Bremy. Kiedy jednak wysiedli na tutejszej stacyi, portyer kolejowy Franciszek Kucharczyk, zażądał od nich biletów. Biedacy tłómaczyli się, że te bilety są im dalej potrzebne, ale Kucharczyk oświadczył im, że bilety są nieważne i że je muszą oddać, a nawet zagroził im policyą. Emigranci zlękli się i bilety oddali, ale za chwilę, poznawszy, że zrobili głupstwo, zwrócili się po zwrot tych biletów. P. Kucharczyk nie chciał o tem słyszeć, wreszcie powiedział im, że im odda te bilety, ale za każdy musi dostać koronę. Nie było rady, emigranci zapłacili żądane korony.

Zachodzi podejrzenie, że Kucharczyk i w inny sposób dopuszczał się oszustw na szkodę emigrantów. Aresztowano go więc, a akta oddano prokuratoryi państwa.

Wieczorem aresztowano znowu na dworcu drugą taką hyenę emigracyjną, niejakiego Adama Langa. Ten znowu przyczepił się w drodze z Tarnowa do Krakowa do emigranta Józefa Tomanka i narzucił mu się na opiekuna; kiedy dojeżdżali do Krakowa, „opiekun“ pokazał Tomankowi kopiec Krakusa. Tomanek wychylił się przez okno, a w tej chwili „opiekun“ wyjął mu z kieszeni 50 koron. Tomanek spostrzegł kradzież i na dworcu dał zaraz o niej znać policyi. Przy aresztowanym Langa znaleziono za podszewką oba kieszeni bluzki zaszyte kwoty 80 kor. i świeżo skradzione 50 kor. Langa odstawiono do aresztów sądowych.

Na gwiazdkę. Księgarnia Gebethnera i Wolfa w Krakowie poleca jako prezent gwiazdkowy interesującą aktualną ozdobnie wydaną powieść:

„Król Powietrza“, osnutą na tle nowych zdobyczy aeronautyki, przez Ludwika Szczepańskiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 3 kor. (Abonenci „Nowin“ mogą książkę zamawiać po zniżonej cenie 2 kor. 25 hal. w **administracyi „Nowin“**. Na koszta przesyłki poleconej na prowincyę należy dołączyć 35 hal.).

Sytuacya parlamentarna w Austryi.

W sytuacyi parlamentarnej, która wczoraj zdawała się tak złą, zaszedł znowu „korzystny“ zwrot. Unia słowiańska uchwaliła bowiem zaniechać obstrukcyi i ogłosiła następujący komunikat:

„Celem ułatwienia Kołu polskiemu jego dalszej akcyi, Unia słowiańska postanowiła przystąpić do obrad nad prowizorym budżetowem“.

W ten sposób Unia słowiańska odsuwa od siebie odpowiedzialność za niezdolność parlamentu do pracy. Niewiadomo jednak, czy grupa radykalna Czechów nie zechce na własną rękę kontynuować obstrukcyi? Zresztą uchwała Unii mieści w sobie warunek zmiany gabinetu. Jeźli zaś ta zmiana się nie dokona, (a cesarz nie chce zmiany i protestują przeciw niej Niemcy) Unia wróci do obstrukcyi.

Z Rady państwa.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów obradowano w dalszym ciągu nad wnioskami nagłymi w sprawie szkół mniejszości.

Po przemowie Sillingera, Benkowicza i Lisego, pos. **Głąbiński** oświadczył, że Koło polskie głosować będzie przeciw nagłości wniosków Düricha i Tomaszeka i przeciw drugiej części wniosku Kaliny, gdyż uważa, że te sprawy nie są nagłe, a ustawodawstwo dla szkół ludowych zastrzeżone jest przez konstytucye dla **Sejmów**. Można tu tylko dać wyraz życzeniu, by Sejmy zajęły sie rozwiązaniem tej ciężkiej i ważnej kwestyi.

Omawiając stosunki szkół w Galicyi, zaznaczył mowca, że od początku konstytucyjnej i autonomicznej ery pracowano planowo i systematycznie około tworzenia szkół ludowych i wydziałowych, tak, że z początkiem roku szkolnego 1909-10 tylko 466 gmin, t. j. 7 proc., nie miało szkół ludowych; ale ponieważ w każdym roku tworzy się 120 do 160 takich szkół, można przyjąć, że za **3 lub 4 lata wszystkie gminy będą zaopatrzone w szkoły ludowe.** Wtenczas będzie można przystąpić do lepszego uposażenia i pomnożenia szkół mniejszości w przyspieszonem tempie.

Mowca daje wyraz nadziei, że także w innych krajach, gdzie Polacy są w mniejszości, stosunki szkolne dla Polaków poprawią się. Na Bukowinie, zwłaszcza w Czerniowcach, w ostatnich czasach nastąpiła zmiana na lepsze. Na Śląsku wschodnim, gdzie polska ludność jest w większości, niech zarówno Niemcy jak Czesi okażą Polakom w tym względzie sprawiedliwość.

Koło polskie nie może pochwalać wykroczeń i nadużyć szowinizmu. W interesie spokoju, powagi państwa i siły atrakcyjnej stolicy państwa, trzeba żądać, by takie nadużycia ukrócić. Z tych powodów Koło polskie głosować będzie za nagłością pierwszego ustępu wniosku pos. Kaliny i za przekazaniem go do komisyi narodowościowej.

Przemawiali następnie Drtina, Weidenhoffer, Metelka i i.

Poseł Cegliński oświadczył, że wniosek w sprawie uzupełnienia ustawy państwowej dla szkół ludowych jest bardzo ważny, szczególnie kwestya szkół mniejszości jest ważną dla Rusinów. U Czechów przynajmniej ta kwestya w drodze prawnej jest w innych instancyach załatwiana, w Galicyi zaś nie. Po długich usiłowaniach otrzymali Rusini we Lwowie szkołę mniejszości, lecz jest ona po macoszemu traktowaną. W sprawie próśb ruskich o utworzenie szkół mniejszości, rady miejskie wogóle uchwał nie przedsiębiorą; tak że Rusini nie mogą się udawać na drogę instancyj. W nielicznych wypadkach, gdzie gminy chcą przychylić się do życzeń, nie dopuszczają do tego c. k. władze szkolne.

Nie można się także dziwić stanowisku Rusinów, jeżeli wszystkie mniejszości w Galicyi zachodniej są polonizowane; polskie mniejszości w Galicyi wschodniej są chronione, ponieważ język polski na podstawie uchwał krajowych jest przedmiotem obowiązkowym we wszystkich szkołach.

Poseł Głąbiński twierdził, że w Galicyi za 4 do 5 lat wszystkie gminy posiadać będą szkoły ludowe. Mowca nie może podzielić tego optymizmu: nikt nie dba o szkoły ruskie. Ruska mniejszość w Galicyi wschodniej jest polonizowana, czemu szybko należy kres położyć.

Język mniejszości powinien być ustanowiony jako przedmiot nieobowiązkowy; gdyby przynajmniej było 60 dzieci mniejszości, zobowiązanych do uczęszczania do szkoły, musi być utworzoną szkoła w gminie.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się dalsza dyskusya nad wnioskami nagłymi w sprawie szkół mniejszości. Dyskusyę zamknięto i wybrano na mowców generalnych posłów Pantza i Schafera.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. Sytuacya polityczna jest ogromnie naprężona. Ministrowie z partyi Kossutha oświadczają się stanowczo przeciw prowizoryum budżetowemu, partya Justha oświadcza, że nie dopuści do uchwalenia najkrótszego choćby prowizoryum budżetowego.

„Mag. Hirlap“ donosi, że jeżeli cesarz dziś nie przyjmie programu gabinetu, ani nie zgodzi się na udzielenie obecnemu rządowi dymisyi, nie jest wykluczonem, że **nastąpi strajk ministrów**, którzy **odmówią wogóle dalszej czynności.**

Rozstrzelanie za spisek.

Cetynia. Na mocy wyroku sądu wojskowego rozstrzelano tutaj porucznika Hinowicza i czterech jego towarzyszów. Przyczyną tego wyroku był udział tych oficerów w znanym spisku, skierowanym przeciw k. Mikołajowi i udział w usiłowanym zamachu bombami.

Wiadomość o rozstrzelaniu pięciu oficerów w Cetynii wywołała w prasie bułgarskiej bardzo wielkie wrażenie. „Stampa“ nazywa wyrok ten niesłychanem morderstwem sprawiedliwości.

Walka lordów z Izbą gmin.

Londyn. W Izbie niższej przedłożył premier Asquith rezolucyę, w której postępek Izby lordów naznaczony jest jako naruszenie konstytucyi i uzurpowanie sobie praw Izby niższej. Dyskusya nad tą rezolucyą odbędzie się dziś.

Londyn. Przeważna część liberalnych dzienników zatytułowała artykuły, omawiające głosowanie w Izbie lordów: „Samobójstwo Izby lordów“ lub „Początek rewolucyi“. Dzienniki te twierdzą, że zwycięstwo Izby lordów będzie krótkotrwałe i spowoduje odwet liberałów. Pisma konserwatywne, omawiając konstytucyjną sytuacyę, wskazują na znaczenie wyniku głosowania w Izbie wyższej dla Anglii, gdyż dowodzi ono, że lud może dokonać reformy taryfy, która jest konieczną dla bezpieczeństwa państwa i dla przyszłości Anglii jako wielkiego mocarstwa.

Londyn. Gdy premier Asquith wczoraj po południu wchodził do Izby wyższej, liberali powitali go okrzykami: „Niech żyje!“. Kiedy Asquith powstał, aby przemawiać, poczęto go burzliwie oklaskiwać.

Bezpośrednio po oświadczeniu premiera na wczorajszem posiedzeniu zamknięto obrady. Jak słychać, Izba niższa ma być **3 grudnia odroczoną.**

Telegramy „Nowin“.

Truciciel w armii.

Paryż. Aresztowany podoficer Faraco twierdzi, że rzucając sinek potasu do zupy, chciał zrobić tylko żart i był przerażony, dowiedziawszy się o strasznych skutkach sinku potasu.

Katastrofa kolejowa.

Rzym. Na stacyi Ponte Galera koło Rzymu wykoleił się pociąg osobowy; dwie osoby zginęły, a kilka odniosło zranienia.

ZE ŚWIATA.

Ludzie czy szakale? W ubiegłym tygodniu, jak pisze „Kur. litewski“, w mieście Konwaliszkach, pow. oszmiański, odbył się sąd Lyncha, nacechowany zaciekłością i okrucieństwem, które wskrzeszają najbardziej ponure obrazy z wieków średnich. Złodziej, który padł ofiarą samosądu, nie był złapany na żadnym „gorącym“ uczynku; wprawdzie przedtem był sądzony za kradzieże, ale już dawno odsiedział karę, obecnie zaś został aresztowany przez nauczyciela miejscowej szkółki ludowej — ministeryalnej, na mocy słabego podejrzenia o wykradzenie kawałka mięsa z lochu nauczyciela. Posiedzenie „sądu“ odbywało się w szkole, przyczem w roli sędziego śledczego i prokuratora występował tenże nauczyciel; z rewolwerem, wycelowanym w głowę „oskarżonego“, rozkazał mu spisywać swoje zeznania i w ten sposób wymógł na nim przyznanie się nie tylko do kradzieży mięsa, ale i do wszystkich innych, które kiedykolwiek zdarzyły się w tej okolicy. Po skończonej indagacyi, nauczyciel udał się do swego mieszkania, zostawiwszy więźnia na pastwę gawiedzi. Tymczasem zwolnieni od zajęć uczniowie rozproszyli się i roznieśli po świecie senzacyjną nowinę o złapaniu złodzieja; dopiero zaczęli się zbiegać ludzie z całego miasteczka i z okolicznych wiosek — jedni przez ciekawość, a drudzy dla wywarcia zemsty za dawniejsze straty. Bito domniemanego sprawcę kradzieży pałkami i rąbano rydlem przez cały dzień, i to systematycznie z przerwami po parę godzin. Nieszczęśliwy widząc, że już wybiła dla niego ostatnia godzina, błagał swoich oprawców, żeby pozwolili mu chociaż wyspowiadać się przed śmiercią, lecz krwiożercza zgraja odpowiedziała: „my cię sami wyspowiadamy!“ Nazajutrz zrana odprawiono go do sąsiednich Dziewieniszek, i to jeszcze nie był koniec tortur, gdyż znalazło się kilku zawziętych wrogów, którzy odprowadzili go aż do połowy drogi i w lesie jeszcze go okładali kijami. W drodze do Sobotnik, dokąd ofiarę samosądu wieziono dla kuracyi w szpitalu, wyzionął ducha.

Polowanie na foki. Sprawozdania Cooka i Pearego obfitują w opisy najrozmaitszego rodzaju polowań, do których nastręczała się sposobność podczas ich wypraw podbiegunowych. Najpierwsze atoli miejsce zajmuje polowanie na foki, zarówno ze względu na niezwykłą przyjemność, jak na korzyści materyalne, które dawało w postaci pożywienia dla Eskimosów i psów, zapasów oliwy, tłuszczu i t. p. Polowanie to w Grenlandyi i Nowej Ziemi jest przedmiotem przemysłu i tranzakcyj handlowych. Statki specyalnie uzbrojone i zbudowane tak mocno, żeby zdolne były się oprzeć i wytrzymać napór brył lodowych, puszczają się na pościg morskiego zwierza wzdłuż ławic nadbrzeżnych. Żeby mieć pojęcie o rozmiarach i wynikach tych kolosalnych łowów, dosyć powiedzieć, że w roku zeszłym 21 statków z załogą, złożoną z 3600 osób, upolowało 213.863 foki, przedstawiające wartość 2 miliony fr. W r. 1906, szczególnie pomyślnym, 25 statków parowych złowiło 341.836 fok i te dały samego tłuszczu 8000 ton, sprzedanych prawie za 4 mil. fr. Łowy te, tak bajecznie intratne dla przedsiębiorców i akcyonaryuszów, niezawsze są korzystne dla załogi okrętowej. W r. z. statek „Adventure“ n. p. po czterech tygodniach przywiózł 27.225 fok; kapitan dostał 10.000 fr., jego ludzie zaś po 415 franków. Tymczasem inny statek „Southern Cross“, po 48 dniach pobytu wśród lodów, przywiózł 570 zwierząt; kapitan dostał 247 fr. wszystkiego, a reszta załogi po 11 fr. 75 c. Trudno zaiste za marniejszą cenę narażać swoje życie!

Nakładem

Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie 833

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708

wyszło dzieło in 4-to p. t.

Jasełka (Szopka)

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych, z kolend i kantyczek oraz melodyj chorału kościelnego polskiego zebrał

ks. Leonard Solecki.

Wydanie piąte, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii.

Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie K 6. — Za otrzymaniem przekazem K 6·50 wysyła Księgarnia Katolicka franco odwrotną pocztą.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

HANDLOWIEC

z działu szynkarskiego poszukuje posady na rachunek od 1 stycznia. Na żądanie może złożyć kaucyę. Wiadomość pod W. K. 100 poste-restante Kraków. 1441

Zdolni akwizytorzy

znajdą natychmiast umieszczenie w jednym z większych domów handlowych ze stałą płacą i wysoką prowizyą. Kaucya wymagana. Oferty pod F. R. 100. 1442

LOKAJA

w średnim wieku z dobremi świadectwami poszukuje Okręgowy urząd pośrednictwa pracy ulica Jabłonowskich 19. 1450

Do matury seminaryalnej, do egzaminów z ukończ. klas wydziałowych dokładne przygotowanie. Rezultaty pewne. Wiadomość: „Profesor" poste-rest. Kraków. 1452

POTRZEBNY

zdolny subjekt cukierniczy zaraz do cukierni

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 19, Floryańska 2. 872

Znakomitą

KAWĘ

paloną i surową

jakoteż inne towary kolonialne

poleca 1024

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

L. 78348/09. 1454

OGŁOSZENIE!

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy zaprzęgów dla odwozu nieczystości kloacznych z miasta Krakowa w czasie od 1 stycznia 1910 r. do 31 grudnia 1910 r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (plac W. W. Świętych l. 6 II. p.) w piątek dnia 10 grudnia 1909 o godzinie 12 w południe publiczna licytacya, zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12 w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 5000 kor., które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.



ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 753. 822

BROŃ 1114

najstaranniej wypróbowana, z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości, w najczystszem wykonaniu, z gwarancyą, że będzie doskonale funkcyonować, wysyła **HANS KONRAD**, c. k. dostawca dworu, w **Brüx Nro 1456 (Czechy).**

Rewolwer K 5·50, 7·50, Tercerolet (pistolet jednostrzałowy) K 2—, 2·70. Katalog z 5000 wzorów wysyła na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za zaliczką. Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

L. 116829/1909 1455

OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Krakowa poszukuje na pomieszczenie biur od dnia 1 kwietnia 1910 lokalu składającego się z 14 pokoi i 2 przedpokoi przedewszystkiem w pobliżu głównego gmachu Magistratu położonego.

Oferty należy składać najpóźniej do dnia 15 grudnia 1909 na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu w godzinach urzędowych (Plac W. W. Świętych l. 6 II. p.).

Dla najmilszych dziatek 1436

stanowczo najkorzystniej kupić podarki na św. MIKOŁAJA

Cukrowo-miodowe mikołajki od 10 hal. i wyżej. Wielki wybór miodowników, różne ozdóbki, bombonierki, pudełka z cukierkami po znanie niższych cenach poleca:

FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

prowadzona pod osob. zarządem R. Pieczarki

Poselska 15, Kraków.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Poszukuję akwizytora

zarazem kierownika handlowego z kaucyą dla dużego amerykańskiego młyna turbinowego począwszy od 1 stycznia 1910. Zgłoszenia tylko pisemne i wyłącznie ludzi fachowych Aleksandra Wiktorowa p. Czudec. Nie odpowiadające pozostaną bez odpowiedzi. 1400

NOWO OTWARTY KONCESYONOWANY

Bazar

pod „Złotym Jeleniem"

ul. św. Anny l. 5.

kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju starożytności, jako też przedmioty służące do domowego użytku i garderobę. 1363

MŁYN AMERYKAŃSKI

turbinowy

najnowszej konstrukcyi do wydzierżawienia od 1 Stycznia 1910. Czynsz 34.000 K. Kaucya odpowiednia. Zgłoszenia Aleksandra Wiktorowa p. Czudec. 1401

Na św. Mikołaja

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

J. Siermontowskiego

W KRAKOWIE

Pierniki prawdziwe miodowe. Ozdobne Mikołaje. Cukry. Karmelki. Czekoladki w ozdobnych kartonach. 1444

Skład lamp i nafty

J. ERKER, Szewska 3

poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe, świeżo nadeszłe. Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie

z dostawą do domu.

Oliwę i spirytus denaturowy do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerye. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem 1110 **J. Erker.**

JULIUSZ MEINL

KRAKÓW

Rynek 30.

KAWA

HERBATA

KAKAO

CZEKOLADA

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Iwarskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco. 9

NINIEJSZEM MAM ZASZCZYT ZAWIADOMIĆ SZAN. P. T. PUBLICZNOŚĆ, IŻ Z DNIEM 20 LISTOPADA OTWORZYŁEM

PRZY UL. MIKOŁAJSKIEJ L. 12

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH

WRAZ Z POKOJAMI DO ŚNIADAN

POD FIRMĄ

LUDWIK BOCHNAKIEWICZ

BYŁY DYSPONENT FIRMY W. P. SUSKIEGO I DYREKTOR SPÓŁKI SPOŻYWCZEJ.

Ważne dla restauratorów i kawiarzy! Ważne dla przemysłowców!

ZŁOTY INTERES!

Lokal składający się z 7 ubikacyi parterowych jest wraz z ogrodem o pow. 500 sążni□ do wynajęcia. Lokal położony przy jednej z najgłówniejszych ulic oddalony o 4' od Sukiennic — nadaje się w szczególności na restauracyę lub kawiarnię. W ogrodzie ustawić można stoliki, kręgielnie, kioski, kinematograf, werandę dla orkiestry i t. p. a znaleźć w nim może pomieszczenie przeszło 1000 osób. Oferty adresowane pod „A—B" przyjmuje Administracya „Nowin" Wiślna 2. 1447

Założona w roku 1867.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

10 POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty

wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie

Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,

dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Flice dywanowe, Flanele watąplone, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

PALARNIA KAWY



parowa węglowa i benzynowa systemu najnowszego

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2

(ADMINISTRACYA „NOWIN")

TELEFON NR. 340

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta

Dra M. Harveya:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków, ul. Wiślna l. 2.

R. Ditmar Kraków

Rynek 22. naprzeciw odwachu

poleca

bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.

Osobny dział

porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Wielki wybór

garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.

Ceny konkurencyjne. 1235

MAGAZYN MEBLI

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA

DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański, Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.